№ 65 Łódź Poniedziałek 7 marca 1921 roku. Rok .

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Z rokowań pokojowych w Rydze.

Ogólny plan traktatu pokojowego.

RYGA, 6 marca. Ogólny plan traktatu pokojowego polsko-sowieckiego zarysował się mniej więcej w następujący sposób:

Art. 1 głosi ustanie stanu wojny pomiędzy Polską a Rosją sowiecką. Art. 2 stwierdza niepodległość Ukrainy i Białej Rusi oraz określa linję graniczną pomiędzy Polską a Rosją. Art. 3 zawiera zrzeczenie się przez obie strony wszelkich praw do terytorjów leżących poza wyżej wymienioną linją graniczną. Art. 4 przewiduje wzajemne zwolnienie układających się stron z zaciągniętych zobowiązań. Art. 5 dotyczy nieinterwencji w sprawach wewnętrznych strony przeciwnej. Art: 6 ustala prawo opcji. Art. 7 gwarantuje prawa mniejszości. Art. 8 przewiduje zrzeczenie się kosztów wojennych przez obie układające się strony. Art. 9 dotyczy powrotu jeńców i wygnańców. Art. 10—amnestji. Art. 11—zwrotu zabytków. Następnie pójdą artykuły ekonomiczne, sprawa umów handlowych i tranzytu, kwestja przyszłych stosunków dyplomatycznych i konsularnych, wreszcie postanowienia końcowe.

W kołach konferencji panuje naogół nastrój optymistyczny. Liczą się z możliwością zakończenia prac komisji redakcyjnej w ciągu 6 dni. Ponieważ wydrukowanie traktatu zajmie kilka dni, podpisanie jego może nastąpić najprędzej 15 marca.

Artykuły 4, 5 i 6,

RZGA, 6 marca. Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem przyjęto art. 4 traktatu, który głosi, że z kwestji dawnej przynależności części Polski do Rosji, nie wynikają dla Polski żadne wobec Rosji zobowiązania. Przyjęto również art. 5 wypowiadający zasadę wzajemnej nieinterwencji, oraz pierwsze trzy punkty z ogólnej liczby 9, artykułu 6, traktującego o opcji.

Na posiedzeniu wieczornem przyjęto wypracowany przez delegację polską projekt umowy tranzytowej z nieznacznemi zmianami dającej m. in. Polsce pewne prawa powstrzymania tranzytu z Niemiec do Rosji.

Dziś wieczorem wejdzie na porządek dzienny sprawa zabytków. Bolszewicy oświadczają się przeciw ich zwrotowi, delegacja polska jednak jest zdecydowana nie ustąpić.

Zmiana obywatelstwa,

RYGA, 6 marca. Na posiedzeniu popołudniowem komisji redakcyjnej załatwiono sprawę opcji. Po wyczerpującej dyskusji i długich targach doszło do porozumienia co do majątku, jaki optanci mogą zabierać z sobą po zmianie obywatelstwa i wyjeździe do Polski.

Zdecydowano, iż zasadniczo optanci mogą zabierać cały swój majątek, lecz na razie do pewnej sumy, później zaś w określonym terminie resztę. Ostateczną redakcję tego paragrafu odroczono na jutro.

Sprawa tranzytu.

RYGA, 6 marca. W dniu 4 b. m. popołudniu komisja redakcyjna przyjęła w redakcji polskiej artykuł w sprawie tranzytu. W artykule tym strony zgodziły się, iż Polska ma prawo swobodnego normalnego tranzytu towarów pochodzenia niemieckiego wwożonych z Niemiec do Rosji i Ukrainy przez Polskę. W czasie dyskusji strona polska oświadczyła, iż wskutek bojkotu ekonomicznego, stosowanego przez Niemcy względem Polski, pomimo wszelkich propozycji porozumienia Polska zmuszona jest odmówić udzielenia tranzytu towarów niemieckich do Rosji. Polska nie uchyla się od roli pośredniczenia między zachodnią a wschodnią Europą, nie może jednak popierać ekspansji Niemiec, zajmujących oporne stanowisko względem porozumienia gospodarczego z Polską.

Kontrrewolucja w Rosji.

Ruch antybolszewicki na północy trwa, ale podobno nie grozi istnieniu ustroju sowieckiego.

Kronsztacki komitet rewolucyjny.

PRAGA 6 marca. (PAT) Dzisiejsza „Wola Rosii" zamieszcza radjotelegram z Rewla następującej treści: Władza w Kronsztadzie przeszła za wolą marynarzy kronsztadzkich, gwardzistów czerwonych i robotników w ręce prowizorycznego komitetu rewolucyjnego. Stało się to bez walki. — Komuniści kronsztaccy sami przyznają się do poważnych błędów. Klasa robotnicza w Kronsztacie jest zdecydowana nie dać się dłużej zwodzić przez partję komunistyczną, która twierdzi, że jest przedstawicielką interesu ludu, a w rzeczywistości jest czemś wręcz przeciwnem. Towarzysze! nie wierzcie mowom autokratycznych komisarzy, którzy chcą was przekonać, że w Kronsztacie utworzył się sztab białych oficerów z gen. Kozłowskim na czele! Jest to kłamstwo! Flota i załoga fortów i twierdzy poddały się pod rozkazy prowizorycznego komitetu rewolucyjnego! Towarzysze kronszadzcy domagają się od was, ażebyście przyłączeniem się natychmiastowem do akcji Kronsztadu mogli połączonemi siłami wywalczyć długo oczekiwaną wolność! Towarzysze! Położenie jest poważne—oczekujemy waszej odpowiedzi!"

Przebieg ruchu w Piotrogrodzie.

PRAGA, 6 marca. (PAT) Dzienniki czeskie donoszą z Rewla, że powstanie robotników przeciwko sowietom trwa dalej Rządowi nie udało się dotąd stłumić rozruchów. Rozruchy te jednak nie posiadają do tej pory jakiegokolwiek charakteru, któryby zagrażał istnieniu rządów sowietów. — Wobec tego **trudno przypuszczać, aby system miał upaść w najbliższym czasie.** W ubiegłą sobotę przybył do Piotrogrodu Lenin i Zinowjew i postarali się o powiększenie przydziału żywności dla ludności w Piotrogrodzie.

Zamiary bolszewików,

PRAGA, 6 marca, (PAT) B. Pr. Rosta ogłasza odezwę do robotników rosyjskich, nawołującą aby nie dali się prowokować rewolucjonistom kronsztadzkim, na których czele stoi gen. Kozłowski. W odezwie powiedziano, że rewolucja w Rosji została wywołana przez koła francuskie. **Rząd sowietów jest zdecydowany stłumić powstanie,** a generała Kozłowskiego stracić tak samo, jak Kołczaka.

Krasin w Londynie,

LONDYN, 6 marca, (PAT) — Przybył tu Krasin, który wyraził nadziej, że traktat handlowy angielsko-rosyjski w najbliższym czasie dojdzie do skutku. Krasin oświadczył również, że nic nie wie o rzekomej rewolucji i ucieczce Lenina.

Stosunki bolszewicko-amerykańskie,

WIEDEN, 6 marca. (PAT) — Wanderlip, który przyjechał do Moskwy oświadczył, że stosunki handlowe między Ameryką a Rosją będą podjęte w najbliższym czasie. Zamówienia, które unieważniono w okresie wyjazdu Martensa z Ameryki, zostały odnowione. 30 proc. amerykańskiej floty handlowej jest gotowe do przewiezienia do Rewla i Rygi towarów zamówionych przez Rosję w Ameryce.

Co Niemcy podpiszą w Londynie.

Chcą próbować.

LONDYN, 6 marca. (Pat). „Sidney Times" interpretuje postępowanie Simonsa wobec Lloyda Georga i Briandta, jako próbę, w celu przekonania się, na co naraziłyby się Niemcy, gdyby zachowały się nadal opornie względem żądań sojuszników. W wywiadzie z przedstawicielem tego dziennika Simons oświadczył, że ma zamiar zaproponować konferencji przyjęcie cyfr niemieckich, przedstawionych we wtorek, jako podstawy do dyskusji, która może doprowadzić do kompromisowego załatwienia sprawy odszkodowań. W wywiadzie z przedstawicielem „Obserwera", Lucher oświadczył, że żaden rząd francuski nie może się zgodzić na nowe ograniczenia żądań francuskich, ustalonych na ostatniej konferencji paryskiej.

Czy Niemcy będą się opierać?

NAUEN, 6 marca. (Pat). Prasa niemiecka twierdzi, że ultimatum ententy nie jest w stanie przełamać oporu narodu niemieckiego przeciwko postanowieniom paryskim. Zapowiedziane sankcje uważa prasa niemiecka za bezprzedmiotowe. Gazety ostro krytykują mowę Lloyda George'a, którą nazywają nieuzasadnionym atakiem skierowanym przeciwko Niemcom.

Simons musi się poradzić.

LONDYN, 6 marca. (Pat). Hav. „Daily Graphic" pisze: Możliwem jest, że Simons wyjedzie dziś do Berlina, w celu naradzenia się z gabinetem niemieckim, a powróci w poniedziałek, celem dania odpowiedzi państwom sprzymierzonym.

Niemcy nie dopuszczą do zastosowania zarządzeń przymusowych.

BERLIN, 6 marca. (Pat). Odbyła się tu pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy konferencja niemieckich rzeczoznawców w sprawie gospodarczych skutków decyzji londyńskich, oraz w sprawie zarządzeń przymusowych. Wszyscy byli zdania, że zarządzenia te są zbyt ciężkie i że jest niemożliwem dopuścić do ich zastosowania.

Włochy wezmą udział w przymusowych zarządzeniach.

RZYM, 6 marca. (Pat). W. B. K. „Tribuna" streszczając przebieg konferencji londyńskiej, stwierdza, że **Włochy staną po stronie aljantów** także i w tym wypadku, jeżeli dojdzie do zarządzeń przymusowych.

Spotkanie rzeczoznawców.

LONDYN, 6 marca. (Pat). Chociaż w kołach zainteresowanych konferencji zapewniają, że na posiedzeniu u Simonsa omawiano jedynie sprawę sposobu postępowania na najbliższem posiedzeniu poniedziałkowem, jednak prawdopodobnem jest, że Simons postanowił udowodnić, że jest skłonny do zgody, by poczynić ogólne propozycje. W istocie wieczorem spotkali się rzeczoznawcy państw sojuszniczych z rzeczoznawcami niemieckimi i prawdopodobnie zbadali sposoby zrealizowania propozycji. Briand zawiadomił wieczorem Sforzę o krokach poczynionych przez Simonsa. — Sforza przyłączył się do względów, które skłoniły sojuszników do nieodrzucania aprijorjów propozycji przeciwnika, mogących otworzyć drogę do pomyślnego rozwiązania sprawy. Koła angielskie i włoskie przypuszczają, że Simons stara się przedowszystkiem uniknąć na posiedzeniu poniedziałkowem nowej stanowczej odmowy ze strony sojuszników i że prawdopodobnie pragnąłby ustalić podstawy do przyszłej dyskusji, oraz szczegóły wykonania propozycji. Koła francuskie zapatrują się na tę sprawę bardziej sceptycznie.

Głęboka tajemnica otacza kontrpropozycie niemieckie, które zdaje się przygotowano według depeszy datowanej z Brukseli a polegające na uzależeniu wypłaty odszkodowań od podniesienia się ekonomicznego Niemiec. Niemcy zaproponują prawdopodobnie wypłatę znacznej części odszkodowania w naturze.

Powołanie rocznika bieżącego we Francji.

PARYŻ, 6 marca. (Pat.) Izba po dyskusji uchwaliła powołanie bieżącego rocznika 489 głosami przeciwko 65. Poseł socjalistyczny Paweł Bonton zgłosił wniosek, aby czas służby wojskowej zredukować do 1 roku. Wniosek jego Izba odrzuciła 407 głosami przeciwko 146.

Sprawa grecko-turecka w Radzie najwyższej.

PARYŻ, 6 marca. (Pat.) Rada najwyższa przed udzieleniem definitywnej odpowiedzi, która nastąpi w najbliższy poniedziałek, albo we wtorek, wysłucha jeszcze delegacji greckiej i tureckiej.

Z ligi narodów.

PARYŻ, 6 marca. (Pat.) Hav. Rada ligi narodów przed zamknięciem sesji obecnej, wysłuchała przedstawiciela Szwajcarji, który oświadczył, że Szwajcarja odmówiła zezwolenia na przejazd wojsk międzynarodowych udających się do Wilna, gdyż obawiała się ewentualnych konfliktów, któreby mogły doprowadzić do naruszenia neutralności Szwajcarji.

Obecnie Szwajcarja uznaje, że rada ligi narodów zamierzała przewieźć wojska dopiero po usunięciu możliwości konfliktu. Bourgois podziękował przedstawicielowi Szwajcarji i oświadczył, że nieporozumienie jest zlikwidowane. Zakuna w przemówieniu swem podkreślił, że działalność tegoroczna ligi narodów doda jej powagi i znaczenia i wyraził przekonanie, że niebawem i amerykanie zwiążą dążenia swe oraz potężne i szlachetne czyny z dążeniami członków ligi narodów.

Prasa o mowie Hardinga.

PARYŻ, 6 marca. (Pat). Dzienniki podkreślają wysoki takt przemówień Hardinga i stwierdzają, że prezydent powstrzymał się od wszelkich aluzji do ligi narodów oraz problemów, którymi zajmują się państwa sprzymierzone. Prasa widzi w tym dowód do powrotu tradycyjnej polityki amerykańskiej. Uważa jednak, że należy jeszcze zaczekać czas jakiś, aby móc sobie urobić zdanie o polityce jaką nowy prezydent będzie prowadził w stosunku do Europy.

Dzienniki nie wątpią, że **Ameryka weźmie udział w odbudowie Europy.** Wreszcie zaznaczają, **że mowa Hardinga będzie olbrzymiem rozczarowaniem dla Niemiec,** które spodziewały się interwencji Ameryki.

Nowiny w kilku słowach.

— Strejk drukarzy w Budapeszcie ukończony. Zecerzy powrócili już do pracy.

— Najbliższa sesja Rady Ligi narodów odbędzie się w Genewie dnia 19 maja r. b. (E. E.).

Rewizja traktatu sevrskiego.

Ubiegły tydzień wypełniony został na koalicyjnej konferencji londyńskiej sprawą turecką. — Obok przedstawiciela rządu prawowitego w Konstantynopolu zaproszony został na te konferencje także rząd buntowniczy Kemala paszy z Angory, który legitymował się w oczach koalicji zwycięstwami, świeżo odniesionemi nad armją grecką koło Smyrny. Rząd sułtański reprezentował sędziwy Teftik pasza, buntowniczy—Bekir Samij bej.

Obie te delegacje nietylko pięknie siedziały obok siebie, ale okazywały zdumiewającą zgodność poglądów, a jeżeli idzie o Teftika paszę, to nawet pewną uległość wobec młodego i energicznego Samij beja... Przy tej sposobności można było widzieć, ile komedji tkwi w wielkiej polityce, albo ile polityki przeistacza się wcale szybko w czystą komedję... Jeszcze przed czterema miesiącami rząd sułtański na rozkaz okupantów angielskich skazał na śmierć „in contumaciam" Kemala paszę. Dziś tensam rząd nietylko obraduje, ale wyraźnie kieruje się wskazówkami delegata tegosamego Kemala paszy. A dzieje się to wszystko pod przewodnictwem Lloyd Georgea...

Już samo przyjęcie delegacji tureckiej było bardzo znamienne. Kiedy dyktowano pokój sevrski, było ono zupełnie odmienne. Niegrzeczność wobec pobitych turków posunięto do tego stopnia, że kazawszy im raz przyjechać po odebranie warunków pokojowych, kazano im potem wrócić do domu, ponieważ owe słynne warunki nie były jeszcze gotowe, bo wysocy aljanci nie pogodzili się jeszcze ze sobą, ile który ma wyrwać dla siebie z państwa tureckiego.

Teraz kiedy poznali, że wybrane kąski są gorące i parzą, nawet pod względem towarzyskim zmienili postępowanie. Wchodzącego na salę Teftika paszę powitali wszyscy obecni przez powstanie i pełne szacunku ukłony. A Lloyd George pytał sędziwego, przeszło siedemdziesięcioletn. starca Teftika paszę, o zdrowie i dał wyraz troskliwości szczególnej, aby mu klimat londyński nie zaszkodził... Kiedy w pięć minut potem wszedł na salę Bekir Samij bej wraz z delegacją angorską, powitanie nie było już wprawdzie tak ostentacyjne, ale niemniej wszyscy zebrani z wielką uwagą i jakgdyby z przychylnością przypatrywali się delegatowi i przedstawicielowi tego, który miał odwagę oprzeć się ich postanowieniom i ich samych przekonał o istnieniu granic nawet dla ich wszechmocy.

Tym zewnętrznym formom rokowań odpowiadała w zupełności ich treść. Obie delegacje tureckie zaczęły odrazu z tonu żądań, a nie próśb. Przedstawiciele zaś koalicji z Lloydem Georgem na czele nietylko nie obrazili się o to, lecz przeciwnie, skwapliwie podjęli obrady.

Warunki, które postawiły obie delegacje, bo wyszło na to, że zwyciężeni postawili warunki, były zupełnie identyczne i streszczały się w tem, że zarówno rząd stambulski, jak angorski, domagają się integralności i niezawisłości państwa tureckiego. Zgadzają się na odłączenie od Turcji ziem, zamieszkałych przeważnie przez arabów. Ale dla całej Anatolji wraz z wybrzeżami dla Konstantynopola i Tracji domagają się integralności i niepodległości państwowej.

W szczególności domagają się zwrotu Konstantynopola i Tracji, aż do granicy bułgarskiej, usunięcia wojsk okupacyjnych, uznania cieśnin za wolną drogę morską pod opieką Turcji, zniesienia wszelkich stref wpływów, które traktat servski wyznaczył w Małej Azji dla mocarstw koalicyjnych, zniesienie wszelkich przywilejów dla cudzoziemców w obrębie państwa tureckiego, wreszcie — korona wszystkiego — odszkodowania za straty, poniesione przez państwo wskutek okupacji Konstantynopola i wypraw wojskowych, zarówno koalicyjnych, jak greckiej w głąb Azji Małej.

Oczywiście o pozostawieniu Smyrny w ręku greków delegaci tureccy nie chcieli nawet słyszeć.

Konferencja koalicyjna, wysłuchawszy tych żądań, zaprosiła z kolei delegacje grecką, której stanowisko tureckie przedstawiła. Delegat grecki uporczywie dowodził, że zarówno Tracja, jak okręg Smyrny, należą się Grecji. Ale wywody jego nie zalazły dość silnego oddźwięku. Zwrócono mu uwagę, że nie wystarczy rościć pretensje, lecz potrzeba umieć ich dochodzić. Pod tym zaś względem grecy nie okazali się dostatecznymi mistrzami...

Delegat grecki jednak zapewniał, że byle tylko nie naglono, a armja grecka da rady Kemalowi paszy, rozbije jego bandy i w razie potrzeby posunie się aż do Trapezuntu i do Kaukazu. Członkowie konferencji nie zadawali sobie trudu ukrywania uśmiechów, z którymi słuchali tych zapewnień. Natomiast zaś poproszeni o wydanie orzeczeń rzeczoznawcy wojskowi francuski, włoski i angielski orzekli zgodnie, że armja grecka nie ma żadnych szans zwalczenia Kemala paszy... W ten sposób koalicja ukarała Grecję za obalenie Venizelosa... Dopóki bowiem Venizelos stał na czele rządów w Atenach, wierzono niewzruszenie w męstwo i wytrwałość armji greckiej.

Ostatecznie po czterodniowych naradach przyjęto w zasadzie wszystkie podstawowe żądania tureckie. Dla salwowania pozorów postanowiono tylko, że w Tracji i okręgu Smyrny odbędzie się plebiscyt między Grecją a Turcją dla sprawdzenia, w którą stronę grawituje miejscowa ludność. Na żądanie turków przyjęto także szereg zastrzeżeń co do zabezpieczenia przebiegu tego plebiscytu. Najważniejszem jest to, że władze greckie nie będą miały prawa mieszać się w czemkolwiek do tego. Obiecano także usunąć wojska okupacyjne z Konstantynopola i przywrócić pełnię władzy sułtańskiej.

W ten sposób rewizja traktatu sevrskiego stała się faktem dokonanym. Turcja, którą traktat niespełna dwoma laty wykreślono z rzędu państw niezawisłych, wraca na stanowisko państwa suwerennego, jakkolwiek znacznie zmniejszonego, ale bynajmniej warunków rozwoju niepozbawiona.

Złożyły się na to trzy rzeczy: patrjotyzm i męstwo samych turków, warunki geograficzne ich ojczyzny, w których nikt obcy, bez największych trudów i niebezpieczeństw, nie mógł ryzykować wdawania się w wojnę, wreszcie sojusz z bolszewikami.

Wedle opinji, powszechnie w Anglji wypowiadanej, ta ostatnia okoliczność zaważyła na szali najbardziej.

Współdziałanie Kemala paszy z bolszewikami wydało już dotąd rezultaty tak bardzo dla imperjalizmu angielskiego niemiłe, że w Londynie obawiano się zwlekać i zdecydowano się raczej narazić na szwank swoją opinję niezwyciężonych i nieznanych, niż dopuścić dalszy rozwój ruchu rewolucyjnego na wschodzie, który prędzej czy później mógł się skończyć fatalnie dla interesów angielskich.

Oczywiście nie jest wcale u wodniony, czy ustępliwość, okazana turkom w Londynie, sprowadzi ich ostatecznie z drogi współdziałania z bolszewikami, która okazała się tak pewną i krótką. Ale zawsze da ona przysługę, wniosek dla przyszłej sytuacji małoazjatyckiej, tak dla mocarstw koalicyjnych, przedniem każdym stawała się trudniejsza do utrzymania.

Dla osobistego prestige'u Lloyda George'a taki wynik konferencji z turkami jest ciosem dotkliwym. Wrażenie jego znalazło już zaraz wyraz w izbie gmin, gdzie Lloyd George zasłużył ze strony wniósł pod adresem niewolnych niepełnych niepowodzeń.—Nic dziwnego. Najważniejsza część zdobyczy, jakie z tej wojny wyniosła Anglja, mianowicie decydujący wpływ w Małej Azji, okazała się mocne zakwestjonowaną.

Z bolszewickich tajemnic.

Z Helsingforsu otrzymała „Wola", dwutygodnik ukraiński, wychodzący w Wiedniu ciekawe dokumenty, dotyczące bolszewickiej propagandy. Jestto najpierw następujący dekret „Rady ludowych komisarzy": „poruczyć towarzyszowi Dzierżyńskiemu i towarzyszowi Zinowiewowi obmyślenie akcji dla likwidowania zakordonowych dążeń kontrrewolucji i uprzedzenia możliwości organizowania nowych frontów". Podpisy: Prezes Sownarkom, W. Ujanow (Lenin), nacz. kancelarji Boncz-Brujewicz, sekretarz Zofiewa.

Na podstawie tej uchwały wydał Dzierżyński „ściśle poufny" okólnik do wszystkich międzynarodowych oddziałów W. Cz. K. i odpowiedzialnych robotników odnośnych oddziałów.

„Dla likwidacji buntów i spisków, organizowanych przez zagranicznych agentów na terytorjum sowieckiej Rosji, zalecam do wykonania:

1) Regestrację białogwardyjskich żywiołów dla powiększenia liczby zakładników z pośród ich rodzin, przebywających w Rosji. Prowadzić spisy ludzi, zajmujących wybitne stanowiska, którzy zdradzili robotniczo - włościańską sprawę. Ta kategorja musi być zniszczona przy pierwszej sposobności. 2) Przygotowanie terorystycznych aktów nad najbardziej czynnymi robotnikami i nad członkami wojskowych misji ententy. 3) Organizacja bojowych drużyn, którеby wystąpiły na pierwsze wezwanie. 4) Decydujący wpływ na wywiadowcze oddziały i organizacje kresowe, aby je przemienić na sowieckie. 5) Stworzenie fikcyjnych białogwardyjskich organizacji dla wykrycia zagranicznych agentów na naszem terytorjum.

Okólnik powyższy jest wiernem powtórzeniem analogicznych zarządzeń wydawanych w swoim czasie przez policyjne władze dawnej Rosji. Pomiędzy tego rodzaju poleceniami, wydawanemi przez policję i żandarmerję Aleksandra III i Mikołaja II a wezwaniem Dzierżyńskiego, zachodzi tylko ta różnica, że agencji monarchji czuwali nad innemi warstwami społeczeństwa niż — czrezwyczajki Lenina. Nie brakuje nawet urzędowej prowokacji, która należała do podstawowych ruchów politycznych carskiej Rosji.

P. Dzierżyński niczem nie jest lepszy od słynnych naczelników III oddziału, tylko operuje daleko bezwzględniej i uznaje wyroki śmierci bez sądu i przesłuchania. Jeden tylko wynalazek stanowi niezaprzeczoną własność sowdepii, — a mianowicie branie starców, kobiet i dzieci jako zakładników; przed tem okrucieństwem cofała się nawet despotyczna Rosja...

„Wola" ogłasza jeszcze długi spis zagranicznych agentów bolszewji. — Centrem służby wywiadowczej jest Berlin, — sprawozdania idą przez Szczecin i Narwę.

W Berlinie stoi na czele szpiegów bolszewickich Kopp, — zastępuje go Reich; kurjerami są Sznajder, Czernik, Ferman, Kantorowicz, Ceandrow, Bardach, Kurka i Jarski.

W Szczecinie siedzą Aleksiejew i Zuś. W Pradze Sonenstein, Gutman, Szturc, Fedorowicz, Tuszeko i Nina Kryworuczka. W Wiedniu Aleksandrowski, Humański, Brandes, Marczak, Fadeniuk i Lewków. W Paryżu B. Suwaran (pseudonim jednego z redaktorów „Humanité"), Baden, Tores, Jasiński i Wuturier, w Londynie: Minner, Paracola (pseudonim), Hryniewiecka, Mamon, Kirchner, Trubaczów; w Kopenhadze: Sołomin i Benerdzi; w Sztokholmie: Worowski; w Helsingforsie; Kerberg; w Rydze: Gerson, Minosiek i Zebbe: w Kownie: Hryniewicz i Rabinowicz.

Miasta pomniejsze pomijamy. „Wola" dodaje, że wstrzymuje się jeszcze z ogłoszeniem nazwisk szpiegów bolszewickich ukraińskiego pochodzenia, którzy się zdaje działają przeważnie w Polsce.

Odszkodowanie Francji.

Układ paryski z 29 stycznia b. r. ustalił wysokość odszkodowania, które Niemcy zapłacić mają państwom koalicji. Nas interesuje przedewszystkiem Francja, która z ogólnej sumy odszkodowań ma otrzymać 52 proc. z uwagi na to, że stoimy w przededniu zawarcia traktatu handlowego francusko-polskiego.

Traktat paryski nakłada na Niemcy zobowiązania dwojakiego rodzaju. Pierwsze mają charakter progresywnie rosnących rat rocznych o wysokości, z góry oznaczonej. Niemcy mają w ciągu 42 lat zapłacić 226 miljardów marek złotych, a mianowicie:

po 2 miljardy mk. złot.	przez 2 lata		
„ 3 „	„	„	3 „
„ 4 „	„	„	3 „
„ 5 „	„	„	3 „
„ 6 „	„	„	31 „

Obok tego zobowiązania stałego, z góry określonego, ciąży na Niemcach jeszcze drugie zobowiązanie natury ruchomej, którego rozmiar zależeć będzie od konjunktury; jest to zobowiązanie do zapłaty 12 proc. wartości niemieckiego eksportu. Wysokości tej pretensji dzisiaj cyfrowo oznaczyć nie można. Jest ona tak skonstruowana, by Francja mogła partycypować w ekspansji ekonomicznej Niemiec. Otrzyma więc Francja tem więcej, im więcej Niemcy wywiozą. Tutaj pokazuje się jednak odwrotna strona medalu. Zbyt wielki eksport niemiecki nie leży w interesie produkcji ani francuskiej, ani angielskiej, a szczególnie Anglja obawia się zusypania swych targów towarem niemieckim.

Niemcy się bronią. Mówią: non possumus. Twierdzą, że układ paryski nie może być nawet podstawą konferencji londyńskiej. A jednak wysyłają swych delegatów do Londynu, choć Lloyd George oświadczył, że będą mogli stawiać „tylko takie konkretne wnioski, które będą leżały w zakresie żądań sprzymierzonych". Liczą na Stany Zjednoczone, w których 4 marca władzę prezydenta obejmuje Harding. Spodziewają się, że St. Zjednoczone nie zignorują konferencji londyńskiej i dadzą wyraz temu zainteresowaniu w gospodarczem odrodzeniu Niemiec, które przywróciłoby im zdolność nabywania towarów amerykańskich, nadto 12 proc. opłata od wartości wywozu jest — w oświetleniu niemieckiem — niczem innem, jak tylko podatkiem, płaconym Francji przez Amerykę, jako głównego obok Anglji i Rosji odbiorcy niemieckiego. Nie tracą Niemcy nadziei, że uda im się poróżnić Lloyd George'a z Briand'em, skoro interes Anglji wymaga tego, by utrzymać w Europie środkowej wypłatnego konsumenta i dzielnego komisanta, którzyby pośredniczył w handlu z wschodnią Europą.

Jak dotąd rachuby niemieckie zawodzą. Nie brak w Ameryce głosów, że Niemcy dalekie są od niewypłacalności. Mnożą się ostrzeżenia pod adresem Niemiec, by nie popełniły błędu, jaki raz już popełniły przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do koalicji i by nie brali przychylności Niemców amerykańskich za przychylność całego społeczeństwa amerykańskiego. New-York Tribune omawiając traktat paryski, pisze w artykule p. t.: „Niemcy mogą płacić", że wewnętrzny dług wojenny Niemiec należy zaanulować, bo ci, którzy subskrybowali pożyczkę wojenną, ponoszą odpowiedzialność za wojnę. Pozatem dług zewnętrzny wraz z odszkodowaniami wynosi „zaledwie ... miljardów dolarów", a skoro do niego niewielki ... wojenny, to i tak ... okaże się mniejszą, niż dla Francji i Anglji, a nieco większem niż Stanów Zjednoczonych.

Także Lloyd George wiernie, jak dotychczas Francji sekundaje. Przed tygodniem oświadczył w izbie gmin, że wiernym pozostanie postanowieniom układu paryskiego i wszystkich sił dołoży na konferencji londyńskiej, by Niemcy zapłaciły odszkodowanie do ostatniego fenigа. Zażąda, by Niemcy poczyniły stosowne zarządzenia dla podniesienia kursu marki i by uporządkowały swój budżet, w którym dochody stanowią jedną piątą wydatków. W końcu zauważył, że aljanci nie cofną się nawet przed zastosowaniem przymusowej sankcji, jeśliby Niemcy dolo malo zobowiązań swych spełnić nie chciały, ponieważ podejrzewa je, że zarzucają na siebie łachmany żebracze, by wzbudzić litość u swych sędziów.

Prasa paryska wierzy też, że premjer angielski nie zgodzi się na żadne skreślenie pozycji w Paryżu ugodzonych. Z nieoficjalnych wynurzeń jednak wnioskuje, że gotów pertraktować z Niemcami co do sposobu zapłaty i ta okoliczność wzbudza wielką obawę w Paryżu, bo Francji potrzeba pieniędzy szybko i wiele, a nie może — jak pisze jeden z dzienników — kontentować się zapłatą w szafach i umywalniach niemieckich, dostarczanych dla zniszczonych departamentów.

O stosunki handlowe z Jugosławją.

Nasze sfery gospodarcze, a przedewszystkiem kupiectwo, znalazło się od czasu nastania nowych stosunków politycznych w barpzo przykrych warunkach,gdyż odcięte ono zostało od swoich rynków zakupu, a w wielu wypadkach także od wygodnych rynków zbytu. Zcalenie trzech odrębnych organizmów gospodarczych wytworzyło taką sytuację, że dzisiaj nie orjentujemy się sami co produkujemy i jakie towary z zagranicy sprowadzać zmuszeni jesteśmy.

To samo, lecz w spotęgowanym stopniu, powiedziećby można o naszym stosunku do zagranicy.

Poszczególne dzielnice mają produkcję i zapotrzebowanie tylko tych krajów, z którymi były politycznie związane, dlatego są dla nas obecnie stosunki gospodarcze wielu ościennych ziem prawdziwą zagadką.

Taką terra incognita jest bezsprzecznie Jugosławja, z którą posiadamy na polu gospodarczem wiele punktów stycznych. Jestto kraj wybitnie rolniczy z bardzo rozwiniętą hodowlą bydła, posiadający znaczne złoża rud rozmaitych i rozległe lasy. Trzymany dotąd w zależności ekonomicznej, nie zdołał wytworzyć potrzebnego przemysłu, który mógłby choćaż częściowo zaspokoić jego własne potrzeby. Dlatego nadaje się Jugosławja, jako dobry rynek zbytu dla wyrobów naszego przemysłu.

Podnieść należy, że zaraz w pierwszej chwili po upadku Austro-Węgier rzucono w Jugosławji myśl utworzenia słowiańskiego bloku gospodarczego, w którym jedno z pierwszych miejsc dla Polski przeznaczono.

Dla naszych sfer gospodarczych nadarza się sposobność zadzierżgnięcia węzłów z czynnikami ekonomicznymi Jugosławji i do zapoznania ich ze swymi wyrobami, a jest nią „Targ Poznański", mający się odbyć w czasie od 28-go maja do 5 czerwca b. r. Targ ten zbudził w Jugosławji wielkie zainteresowanie i liczyć się trzeba z tem, że tamtejsze kupiectwo odwiedzi Targ w znacznej liczbie. Należy zatem dołożyć starań, by Targ zrobił na zwiedzających jaknajlepsze wrażenie co do naszej zdolności wytwórczej, bowiem pierwsze wrażenie jest zwykle decydujące.

Pamiętajcie o plebiscycie na Śląsku.

Walka o Górny Śląsk.

Odezwa Korfantego.

BYTOM, 6 marca (Pat.) Polski komisarz plebiscytowy Korfanty wydał odezwę pod datą 6 marca, w której m. in. pisze: Niemcy uświadamiają sobie, że G. Śląsk jest dla nich stracony. Losy jego przesądzone, a serca olbrzymiej części ludności górnośląskiej złączone są już nierozerwalnymi węzłami z Macierzą Polską. Przyznają się oni do tego już publicznie w swoich pismach. „Ost Deutsche Morgen Post" w № 3 b m. pisze: któż na G. Śląsku zechce jeszcze głos oddać za Niemcami. Drugi wszechniemiecki organ „Oberschlesische Volkstime" w № z 3 marca pisze. Niemcy są bankrutami. Niemcom jest już wszystko jedno, czy na G. Śląsku znajdzie się choćby jeden górnoślązak o zdrowych zmysłach, któryby chciał związać swoje i swoich dzieci losy z państwem niemieckim które według własnego wyznania jest bankrutem. My górnoślązacy chcemy żyć i pracować. ale pracować dla siebie a nie płacić miljardy długów zbankrutowanego państwa niemieckiego. Dlatego też wszyscy oddamy swe głosy za Polską. Niemcy czują że G.Śląsk przegrali. Po wszystkich miastach osiadli tam niemieccy przybysze wyprzedają się. Handlowe firmy niemieckie nie chcą już załatwiać interesów z dotychczasowymi klijentami, a pisma niemieckie pełne są ogłoszeń. ofiarowujących na sprzedaż niemieckie majątki. Rozpoczyna się w kraju naszym wielka wyprzedaż niemiecka, generalny odwrót z G Śląska. Lecz według „Volkstime" Niemcom wszystko jest już jedno przed opuszczeniem G. Śląska chcieliby popchnąć kraj nasz w zamęt i nieszczęście. Doprowadzić do rozpoczęcia strajku generalnego w pierwszy dzień napływu t. zw. emigrantów t. j. w dzień 9 marca. Nasze stanowisko na G. Śląsku jest silne a zwycięstwo tak pewne, że napływu emigrantów się nie obawiamy. Komisja międzysojusznicza na nasze życzenie wydała cały szereg ostrych zarządzeń które uniemożliwią ewentualne próby rozruchów niemieckich. My jako ludność polska, dołożymy wszelkich sił i wszelkich starań aby utrzymać ład i porządek i współdziałać pod tym względem z organami komisji międzysojuszniczej. Strajk i rozruchy byłyby tylko wodą na młyn niemiecki. Plebiscyt musi się odbyć spokojnie, bo wszelkie niepokoje mogłyby zrobić z G. Śląska przedmiot przetargów dyplomatycznych co byłoby największem nieszczęściem ludu górnośląskiego. Dlatego też nie dawajcie posłuchu podszuwaczom niemieckim, którzy was do strajku generalnego namawiają. Bądźcie rozważni i spokojni. A w dniu 20 marca z kartką wyborczą w ręku sięgnijcie po owoc dojrzały! Wyzwólcie G. Śląsk z pod jarzma pruskiego i połączcie się na wieki z niepodległą Rzeczpospolitą polską ludową.

Ostatnie wiece plebiscytowe,

BYTOM, 6 marca (Pat.) Dziś odbyły się w Bytomiu 3 wiece polskie. 1 wiec zdołali niemcy rozbić, a w 2 innych energiczna postawa uczestników zmusiła bojowców do ucieczki. Zorganizowana bojówka niemiecka usiłowała następnie urządzić napad na siedzibę polskiego komisarjatu plebiscytowego w Bytomiu jednakże i tutaj poniosła sromotną porażkę. Władze koalicyjne w pościgu za bojowcami aresztowały 17 osobników pochodzących z poza linji demarkacyjnej, którzy przekroczyli granicę bez paszportów.

BYTOM, 6 marca (Pat). Dziś, w niedziele, odbyły się na Górnym Śląsku ostatnie wiece plebiscytowe. Międzysojusznicza komisja rządząca zarządziła bowiem, że od dnia dzisiejszego do dnia plebiscytu wszelkie zgromadzenia publiczne na Górnym Śląsku są wzbronione. Również od dnia dzisiejszego począwszy wszystkie szynki i restauracje muszą być o godz. 9 wieczorem zamknięte.

Gwałty niemieckie.

BYTOM, 6 marca. (Pat). W nocy z piątku na sobotę napadła na więzienie w Koźlu zorganizowana bojówka niemiecka, należąca do armji niemieckiej, rozlokowanej wzdłuż granicy niemiecko-górnośląskiej. Bojówka ta w porozumieniu z członkami niemieckiego komitetu plebiscytowego i funkcjonarjuszami więzienia uwolniła 17 więźniów niemieckich, skazanych przez specjalny sąd koalicyjny i wywiozła ich do Niemiec. Międzysojusznicza komisja wystosowała z tego powodu do rządu niemieckiego ostry protest udawadniając, że napadu dokonała bojówka niemiecka na rozkaz niemieckiej komendy wojskowej. Protest ten złożyła komisja na ręce przedstawiciela niemieckiego przy międzysojuszniczej komisji w Opolu. Równocześnie powiadomiła komisja o tym niesłychanym fakcie rządy koalicyjne.

Powrót generała Leronda.

BYTOM, 6 marca. (Pat). — W związku z wyjazdem generała Leronda do Paryża dzienniki niemieckie grubym drukiem podały wiadomość, że przewodniczący międzysojuszniczej komisji opuścił G. Śląsk na zawsze. Wiadomość ta była pozbawiona wszelkiej podstawy, gen. Lerond, który wyjechał do Francji wyłącznie w sprawach osobistych wrócił do Bytomia w sobotę rano. Przed wyjazdem gen. był zaproszony na konferencję do prezydenta republiki francuskiej Milleranda, z którym miał dłuższą rozmowę. W czasie rozmowy prezydent Millerand oświadczył gen. Lerondowi, że w uznaniu jego wybitnych zasług rząd francuski postanowił nadać mu stopień dowódcy korpusu.

Troska o głosujących emigrantów.

BYTOM, 6 marca. (Pat). Przedsięwzięto odpowiednie środki celem zapewnienia zaopatrzenia w żywność przybywających z poza Gór. Śląska na głosowanie w czasie ich pobytu na Górnym Śląsku. Po przybyciu na dworzec, lub na placówkę straży pogranicznej przy oddawaniu do ostemplowania wykazu głosowania głosujący otrzymuje kartę na żywność. Na tej kartce na miejscu oznaczonem głosujący winien wypisać swoje nazwisko, oraz gminę, w której ma głosować. Część kartki, którą można oderwać winien głosujący po przybyciu na miejsce przeznaczenia oddać przełożonemu gminy. Resztę kartki głosujący zatrzymuje, aby ją potem wręczyć właścicielowi hotelu. Właściciele oberży itp. posługują się ową częścią kartki jak zwyczajną kartką na żywność przy otrzymywaniu żywności dla gościa.

Zjazd rzemieślników i przemysłowców.

BYTOM, 6 marca. (Pat.) Dziś odbył się w wielkiej sali w Strzelnicy w Bytomiu zjazd rzemieślników i przemysłowców z całego Górnego Śląska, na którym szereg mówców podnosiło wielkie korzyści, jakie przypadną w udziale rzemieślnikom i przemysłowcom górnośląskim w razie przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Przemysł i rękodzieła górnośląskie potrzebują do dalszego rozwoju i rozkwitu, oprócz samej żywności, także obszernego rynku zbytu dla wytworów swej pracy a tania żywność oraz surowce znajdowały się zawsze i znajdują się przedewszystkiem w Polsce i w krajach na wschód od niej położonych, dla których Polska tworzy najważniejszą podstawę handlową. Oprócz tego Polska jest najważniejszym rynkiem zbytu dla przemysłu górnośląskiego.

2) Zważywszy że Polska rozdarta przez 3 zaborców nie potrafiła wytworzyć u siebie silnego stanu trzeciego, skutkiem czego górnośląski stan rzemieślniczy, dzięki swej pilności i wykształceniu fachowemu, w razie przyłączenia Górnego Śląska do Polski będzie miał ogromne pole do działania i możność tworzenia sobie do[...]ałych warunków bytu materjalnego na obszernych ziemiach polskich.

3) Zważywszy ciężkie dotychczasowe położenie materjalne górnośląskiego ludu pod panowaniem pruskiem, oraz fakt, że synowie ziemi śląskiej nie mieli możności dojścia do lepszych stanowisk społecznych o ile się nie wyparli swego pochodzenia.

4) Wobec wielkiego braku szkół fachowych, oraz niemożności kształcenia się na Górnym Śląsku w języku ojczystym my, przemysłowcy i rzemieślnicy całego Górnego Śląska, postanawiamy w dniu głosowania głos swój oddać za Polską, która nam daje gospodarczą i polityczną samodzielność zapewnia nam i naszym dzieciom lepszą przyszłość materjalną i moralną, a równocześnie gwarantuje równouprawnienie dla obu narodowości i wzywamy wszystkich górnośląskich rzemieślników i przemysłowców do pójścia za naszym przykładem.

Nadto zebrani uchwalili osobną rezolucję, w której wyrażają uznanie dla komisarza Korfantego za jego dotychczasową pracę celem oswobodzenia ludu górnośląskiego od niedoli i ucisku moralnego i gospodarczego i przyrzekają jako nagrodę za jego trudy pokornie głosować za Polską.

Wiadomości bieżące.

Pierszeństwo przy udzielaniu posad.

W związku z uchwałą sejmową z dnia 25 stycznia ministerjum spraw wewnętrznych poleciło podległym mu urzędom administracyjnym, aby przy udzielaniu posad dawały pierszeństwo inwalidom i b. wojskowym, służącym w formacjach wojsk polskich i biorącym udział w walkach o niepodległość i zjednoczenie Polski. Takie same zlecenie zostało wydane instytucjom samorządowym.

G. Śląsk w szkołach.

Ministerjum oświecenia publicznego poleciło wszystkim dyrekcjom szkolnym, aby w dzień 19 marca na całem terytorjum państwa urządziły w szkołach ludowych i innych zakładach naukowych uroczystość manifestacyjną za przyłączeniem Śląska do Polski Program tej uroczystości opracują szkoły w zależności od warunków lokalnych.

Pochód Górnośląski.

(k) W lokalu Stow. polskich kupców i przemysłowców chrześcian odbyło się zebranie przedstawicieli polskich związków zawodowych i instytucji społecznych, celem omówienia sprawy urządzenia w d. 13 b. m. o d. 10-ej rano pochodu Górnośląskiego w Łodzi.

Na zebraniu, któremu przewodniczył adw. Jan Stypułkowski, obecni byli dowódca sztabu generalnego gen. Rządkowski i delegat komitetu plebiscytowego z Górnego Śląska inż. Kopieczny. Według ułożonego programu, w pochodzie wezmą udział wszystkie szkoły powszechne i średnie, cechy rzemieślnicze ze sztandarami, przedstawiciele stronnictw politycznych, związki zawodowe, delegacje różnych stowarzyszeń i instytucji. Wybrano komitet wykonawczy, który zajmie się organizacją pochodu, oraz sprzedażą biletów na miljonówkę.

W niedzielę dnia 6 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

b. p.

Paweł Landau

członek założyciel i sekretarz naszego Towarzystwa.

W zmarłym tracimy członka, który gorliwością swą wielce się przysłużył rozwojowi naszego Towarzystwa.

Cześć Jego pamięci.

Łódzkie Towarzystwo Zwolenników Gry Szachowej.

Redukcja personelu.

Biuro prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: W związku z postępującą naprzód demobilizacją armji i przejściem do normalnego trybu pracy pokojowej w wojsku, zarządził minister spraw wojskowych gen. por. Sosnkowski rozkazem z dnia 2 marca 1921 r. Licz. 1229-21 B. P. I. natychmiastową redukcję personelu (tj. oficerów i urzędników wojskowych) w M. S. Wojsk. o 20 proc. obecnego stanu faktycznego. Redukcja ta stanowi jeden z etapów do dalszej redukcji personelu w M. S. W., którą pociągnie za sobą będąca w opracowaniu reorganizacja ministerjum spraw wojskowych.

Odmilitaryzowanie kolei.

(k) Komenda policji państwowej w Łodzi otrzymała wczoraj od dowództwa generalnego rozkaz, dotyczący odwołania zarządzeń, jakie wprowadzono w związku z militaryzacją kolei. Obowiązujące dotąd rozporządzenie zostaje w całej swej osnowie anulowane dekretem Naczelnika państwa. Opierając się na tem D. O. G. Łódź wydało zarządzenie treści następującej: 1) Oddanie z powrotem władzom policyjnym i kolejowym strzeżenia objektów kolejowych; 2) ściągnięcie bezzwłocznie asystencji wojskowych wart i posterunków, ochraniających linje kolejowe, telegraficzne i telefoniczne; 3) skasowanie natychmiastowe oddziałów asystencyjnych w Łodzi, Koluszkach, Skierniewicach i Łowiczu; 4) przy oddawaniu objektów, przekazanych do pilnowania przez policję państwową, władze wojskowe działać winny w porozumieniu z odnośnemi władzami cywilno - administracyjnemi; 5) sądy doraźne wojskowe dla tłumienia strajku kolejowego, z chwilą powyższego rozkazu, zaprzestają swoich czynności. Odnośny w tym względzie rozkaz w szczegółach wyda prokurator D. O. G.

Ze Stowarz. spożywców „Rola". Burzliwe zebranie.

(k) Wczoraj w lokalu tow. śpiewaczego im. Moniuszki (Ogrodowa 34) odbyło się doroczne ogólne zebranie stowarzyszenia spożywców „Rola". W obecności 750 członków zebranie zagaił prezes zarządu J. Wolczyński. Na przewodniczącego powołano p. Józefa Rogowskiego, który zaprosił na assesorów pp. St. Ozimińskiego i J. Roszkowskiego, a na sekretarzy pp. R. Guranowskiego i St. Kwiatkowskiego.

Odczytane sprawozdanie z działalności za rok 1920, zarówno jak i protokuł komisji rewizyjnej zostało przyjęte, poczem zgodnie z wnioskiem zarządu, zebrani postanowili czysty zysk w sumie mk. 955,090 rozdzielić w sposób następujący: 1) na fundusz zapasowy 10 proc.; 2) na udziały 6 proc., 3) na budowę własnego domu mk. 400.000, 4) na wynagrodzenie dla członków zarządu mk. 80,000, 5) na dodatkowe wynagrodzenie dla pracowników Stow. 30,000 m., 6) na plebiscyt na Górnym Śląsku mk. 10,000, 7) na fundusz stypendjalny dla kształcenia dzieci członków stowarz. 20,000 mrk., 8) na kasę przezorności 100,000 mk., 9) na wykupienie cmektarza przy kościele św. Józefa 30,000 m., 10) na wydawnictwo własnego organu spożywców 20 000 mk., 11) na Tow. opieki nad inwalidami wojennymi 10,000 mk., 12) na internat przy seminarjum nauczycielskiem 5[illegible] mrk., 13) na wpisy szkolne dla sierot po poległych członkach mrk. 40,000, 14) na Tow. im. Moniuszki dla spłacenia długu, ciążącego na domu mk. 10,000. Następnie zatwierdzono budżet na rok 1921 w sumie mk. 876,000, z prawem przekroczenia tegoż o 25 proc. w miarę potrzeby.

O ile pierwsza część zebrania była zupełnie spokojna, o tyle po zarządzonej przerwie dalszy ciąg zebrania miał przebieg burzliwy. Niezadowolenie i protest ze strony większości członków wywołał wniosek zarządu o powiększenie udziałów członkowskich z [illegible]00 do 1000 marek dla powiększenia kapitału obrotowego, umożliwiającego dokonanie zakupu artykułów dla zaopatrzenia sklepów.

Wniosek zarządu uzasadniali prezes p. Wolczyński, oraz delegat warszawskiego związku centralnego p. Dąbrowski. Część zgromadzonych wywołała obstrukcję, nie pozwalając nikomu przyjść do głosu. Na sali powstał tumult i hałas.

Po bardzo gorącej, burzliwej trwającej przeszło godzinę dyskusji, zebrani uchwalili, aby udziały członkowskie powiększone zostały do 1000 mk. w ciągu trzech miesięcy, bezrobotni narazie zostają wyłączeni od uzupełnienia swych udziałów do czasu pozyskania zajęcia.

Za pomocą głosowania tajnego przystąpiono do wyboru zarządu i komisji rewizyjnej. Do zarządu zostali wybrani: jako prezes, Józef Wolczyński, oraz jako członkowie — pp. Jagiełło, J. Kustrzyński, M. Brzeziński, J. Oświeciński, W. Taubwurcel, M. Kaczarowski, L. Kałużyński, J. Pawłowski, oraz jako zastępcy — pp. F. Feliniak, A. Jeliński i R. Guranowski. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. W. Michałkiewicz, L. Wolczyński, L. Matwin i R. Majchrzak.

Teatr Polski.

(r) Dzisiaj „Noc" Z. Wojnarowskiej po zniżonych cenach. We środę, dnia 9 i we czwartek, dnia 10 b. m. „Powrót" najnowsza komedja paryska w wykonaniu zespołu artystów Teatru Polskiego w Warszawie, z pp.: Przybyłko-Potocką, Słubicką, Leszczyńskim i Stanisławskim na czele.

Policja contra futuryści.

Ostatni „poezokoncert" w Warszawie zgromadził, jak zwykle, tłumy publiczności. Po pierwszej części jeden z poetów oświadczył zebranym, iż z polecenia komisarza rządu dalsze produkcje odbyć się nie mogą. Obecny na sali komisarz policji zażądał od poetów, aby w ciągu pięciu minut opuścili salę, gdyż w przeciwnym razie „wyjadą" Wychodzącej publiczności, zwracano przy kasie pieniądze. Zarządzenie przerwania zostało podobno spowodowane tem, że czytano utwory nieocenzurowane, i, według mniemania czynników „miarodajnych", niecenzuralne. „Robotnik" zaznacza, że najbardziej niebezpiecznem w tych „niecenzuralnych" utworach było słowo: „dekoltaż". Można się z futuryzmem nie zgadzać, znajdywać w nim wiele drażniących ucho zwrotów, zwalczać go piórem i słowem, ale stosowanie względem kierunku poezji, mającym prawo obywatelstwa na całym świecie uzbrojonych w karabiny policjantów jest niedopuszczalne. Zacytowany „Robotnik" daje też wyraz najwyższemu oburzeniu.

Wypadki.

(k) Zaczadzenie posterunkowego. Wczoraj posterunkowy komendy rezerwy Bolesław Borowiak udał się na posterunek przy ul. Aleja Kościuszki № 93, aby zmienić funkcjonarjusza policji Józefa Urbaniaka. Przybywszy na miejsce, Borowiak znalazł posterunkowego Urbaniaka leżącego na podłodze bez przytomności. Jak się okazało, Urbaniak, który dozorował wewnątrz lokalu, gdzie prowadzony jest remont, uległ zaczadzeniu skutkiem wydzielających się gazów z palącego się tam węgla w koszach żelaznych, umieszczonych celem osuszenia ścian. Niebezpiecznie chorego Urbaniaka odwieziono do szpitala przy ul. Targowej.

Wieści z Bytomia.

W piątek odbył się tu wiec plebiscytowy, zorganizowany przez wszystkie partje niemieckie. Po krótkiem przemówieniu pierwszego mówcy, wiec zamienił się na olbrzymią manifestację polską, okazało się bowiem, że na 300 niemców obecnych było 3000 polaków.

W Strzelcach, pod Bytomiem aresztowano na polecenie komisji koalicyjnej hr. Strażwica i Schalcha. Powód aresztowania dotychczas nieznany. Należy przypuszczać, że aresztowanie to pozostaje w związku ze sprawą dostarczania broni.

Na plebiscyt górnośląski

mk. 500

tytułem kary dobrowolnie przezemnie złożonej za uchybienie istniejącym przepisom mieszkaniowym.

65—1 **Rotberg**

Z różnych stron.

„Dzień polski“ w Paryżu.

„Temps“ donosi, że we Francji utworzyło się kilka towarzystw, celem pośpieszenia Polsce z bezpośrednią pomocą materjalną. Idzie tu o udzielenie pomocy ludności polskiej, srogo dotkniętej przejściami wojennemi. Otóż pod auspicjami słów: „France-Pologne“ i pod patronatem p. Millerand; oraz wybitnych osobistości francuskich i polskich utworzył się komitet pomocy dla inwalidów i sierot polskich. Ponadto zajęto się zorganizowaniem „dnia polskiego“ w różnych teatrach Paryża. Otworzono listy subskrypcyjne, na które już deklarowały znaczne sumy bank francuski, rozmaite instytucje finansowe i przemysłowe oraz wybitne osobistości świata naukowego i politycznego.

Komitet pomocy dla Polski odwołuje się w specjalnej odezwie do wspaniałomyślności mieszkańców Paryża.

Strejk prasowy w Lizbonie.

Nie można sobie zdać obecnie sprawy, jaką formę przybrało przesilenie w Portugalji, gdyż — jak donoszą „Times'y“ — z powodu strejku prasy, czternaście największych dzienników lizbońskich nie wychodzi. W Lizbonie wydawane są obecnie dwie specjalne gazety, jedna „Journal“ przez zjednoczoną prasę, druga „Imprensa de Lisbona“, przez strejkujących. Z tych dwuch gazet nie można się wprost niczego o sytuacji politycznej dowiedzieć, gdyż szpalty ich zapełnione są ostrą dysputą na temat: „kto ma rację?“. Zjednoczona prasa zarzuca strejkującym bolszewizm i podejrzywa ich o chęc narzucenia „czerwonej“ cenzury na wydawnictwa gazet. Strejkujący zaś ze swej strony udowadniają, że żądania ich są natury czysto ekonomicznej a zupełnie nie mają na myśli Ziesząć się do polityki obranej przez ien, czy też inny dziennik.

Ciekawym momentem w tym zatargu jest to, że i po stronie strejkujących i po stronie zjednoczonej prasy stoją wszystkie elementy zawodu dziennikarskiego, więc: wydawcy, redaktorzy, pisarze, reporterzy, zecerzy, itd. aż do kolporterów i czytelników, którzy także podzielili się na dwa obozy.

Początkowy ton dziennika partji strejkującej był bardzo rzeczowy i umiarkowany, obecnie zmienił się i jest pełen zjadliwych osobistych ataków na wybitne osobistości dziennikarskiego świata Lizbony.

Ponieważ oba dzienniki mają na wych usługach pierwszorzędne pióra, polemika jest interesująca nawet dla zupełnie niezaangażowanych w tej sprawie.

Krwawe rozruchy w kopalni żelaza.

„Słoweński Wychod“ donosi, że wybuchły rozruchy wśród robotników pracujących w kopalni żelaza w miejscowości Krompach. Powodem zaburzeń stosunki ekonomiczne. Szczególne niezadowolenie wywołało wśród mas robotniczych przydzielenie mąki kukurydzianej, zamiast pszennej. Wykroczenia przybrały gwałtowny charakter. Przyszło do gwałtów, których ofiarą paść musiało życie ludzkie. Zabity został inż. Podhradsky i sędzia Lukacs, obaj usiłowali wzburzony tłum uspokoić. Ponadto raniono dwóch urzędników i trzech żandarmów, z tych jednego bardzo ciężko. W czasie walki z żandarmerją zginęło dwóch robotników, 17 zostało rannych. Na wieść o tych rozruchach wysłano natychmiast policję i wojsko z Koszyc do Krompach.

Nowy hymn austryjacki.

W wiedeńskiej „Fackel“ Karol Kraus proponuje nowy tekst austryjackiego hymnu narodowego. W tłumaczeniu tekst ten przedstawia się następująco:

„Boże ochroń i zachowaj
Przed cesarzem Ty nasz kraj.
Że nie będzie nam włodarzem
Tę nam wiarę i moc daj!
Nie chcemy jego korony
Jego władza dla nas cios
Od Habsburgów odłączony
Jest na wieki Austrji los“.

Ofiary.

złożone w administr. „Głosu Polskiego“.

Na plebiscyt górnośląski.

Klasa wstępna gimn. im. ks. Ign. Skorupki mk. 365. 862

Klasa I gimn. im. ks. Ign. Skorupki mk. 406. 863

Wojsko na Górny Śląsk.

Komisja gospodarcza baonu zapasowego 31 pp. Strz. Kan. zebrane, jako dobrowolne ofiary:

Kapitan Marcnek marek 50, ppor. Chrzanowski—60, ppor. Wipszycki—60, urz. cyw. Smiejkowska—100, ppor. Jasyk—50, por. Ponsylpis—100, por. Malinowski — 100, por. Urbanowski — 100, ppor. Łobaczewski — 50, ppor. Zebrowski—100, urz. cyw. Lutyńska—100, urz. cyw. Sobczakówna—100, por. Szafran—50, por. Janik—50, por. Studziński—50, urz. woj. Krzemiński—50, kap. Kleniewski — 91, ppor. Pruszyński — 65, ppor. Weiss—50, ppor. Dubiec—100, ppor. Kozłowski 100, kap. Koczański—50, por. Wayda—50, ppor. Górnicki—80, sierż. szt. Stokłosa—50, sierż. szt. Dąbrowski—100, sierż. Hube—50, sierż. Hreczorowicz—50, sierż. szt. Raczkowski—100, sierż. Pawłowski—50, plut. Bartczak —50, plut. Królikowski—50, sierż. Zabielski — 50, sierż. Filipow — 50, sierż. Dobrzyński—50, sierż. Cieszyński — 50, sierż. Palner—100, por. Graf—50, por. Langiert—200, sierż. szt. Głowacz—50, plut. Zeglarski—50; razem marek 2906.

Na Dom Sierot przy ul. Pomorskiej 91.

Izaak Kałuszyner mk. 500.— 820

Zebrane przez kolegów na urodzinach Natka Rozenfelda mk. 200.— 821

Na Klinikę Położniczą, Sienkiewicza 83.

Tochtermanowie mk. 500.—. 820

Na Przytulisko.

P. Eliasbergowa mk. 200.—. 837

Inż. Feliks Besser mk, 500.— 841

Dr. Józef Sachs z żoną przeznaczają otrzymane z okazji srebrnego wesela, zamiast kwiatów, mk. 68.000 na następujące cele:

na przytulisko przy ulicy Południowej № 66 mk. 25,000;

na szkołę Rzemiosł dla dziewcząt w. m. Szkolna 24 mk. 15,000;

na łódzkie żydowskie tow. dobroczynności (dla biednych na święta wielkanocne) mk. 5000;

na plebiscyt górnośląski mrk. 5000;

na towarzystwo opieki nad żołnierzem uzdrowieńcem mk. 5000;

na towarzystwo Bibljoteki Publicznej mk. 3000;

na Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża mk. 2000;

na Łódzkie Żydowskie Tow. Ochrony Kobiet mk. 2000;

na przytułek dla sierot w. m. Zachodnia 20 marek 2000;

na klinikę dla położnic, Sienkiewicza 83 mk. 2000;

na dom starców fundacji małż. Konstadt mk. 2000;

na Kroplę Mleka mk. 2000. 865

Szarada do nagrody.

Pierwsza z drugą—osoba, udziela opieki
Swym rodakom w imieniu państwa za-
[granicą,
Siódmą, piątą i trzecią do zdradliwej
[rzeki
Możnaby dziś przyrównać—raz jak po-
[wódź chwycą
Wezbrane fale, niszcząc wszystko na
[swych drogech,
To znowu jest spokojna, życiodajna, pe-
[wna,
Nie na głowie, lecz mocno stoi na dwóch
[nogach,
Które nie papierowe ma, jak dziś, lub
[z drewna,
Lecz ze szczerego złota. Szóstą, trzecią,
[czwartą,
Gdy wówczas w niej dostanę—wiem że
[zgarnąć warto.
Wszystko dziś w polityce międzyna-
[rodowej
Termin modny — najtęższe go uznały
[głowy.
Nie wiesz, co to? — zapytaj — na końcu
[języka
Tkwi wszelkie rozwiązanie — mówi po-
[lityka.

—

Rozwiązania należy przysyłać tylko na pocztówkach obrazkowych najpóźniej do dnia 15 marca. Za trafne rozwiązanie szarady redakcja „Głosu Polskiego“ przeznacza trzy nagrody. Pierwszą z nich, mianowicie dramat Stef. Żeromskiego p. t. „Ponad śnieg“ otrzyma ten, kto pierwszy nadeśle trafne rozwiązanie. Dwie następne nagrody przyznane zostaną za najładniejsze pocztówki. Nagrody te stanowić będą nadesłane pocztówki z rozwiązaniami.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 120.—. Kwartalnie Mk. 360.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 15.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 135.—. Kwartalnie 400.— zagranicą Mk. 200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 10 Mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 3 Mk. za wyraz, najmniej 30 M. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 Mk. Nadesłane: przed tekstem 30 Mk. w tekście 40 Mk., po tekście 20 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 15 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 500 po tekście. Za termin. druk ... i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. — drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86